

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w aliey Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś sobota: Wunibaldego.
Jutro niedziela: Nemezyusza.
Pojutrze poniedziałek: Chrystyana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 8 10 zachód 3 44.
Jutro „ „ 8 11 „ 3 45.
Pojutrze księ. wsch. 1 9 „ 11 56.

Na nowy kwartał

czas już teraz zapisywać Gazetę na wszystkich pocztach lub u listowego.

W dzisiejszych czasach w żadnym domu nie powinno braknąć gazety. Czas są tak zmienne i w różne wypadki niespodziewane obfite, że koniecznie trzeba mieć gazetę, aby choć o najważniejszych wypadkach w świecie się dowiedzieć. I w przyszłym kwartale ważne, a każdego obchodzące wypadki rozgrywać się będą. Wyprawa brata cesarskiego do Chin zaciękała cały świat. U nas zaś rozgrywać się będą zapewne w kwartale przyszłym wybory, więc trzeba każdemu wiedzieć, po której stronie stanąć jako katolikowi i Polakowi. O tem wszystkiem pisać będziemy w Gazecie.

Oprócz tego, jak dotąd, podawać będziemy ciekawe powiastki, historyjki tak w Gazecie, jak i w »Gościu«. Dążymy do tego, aby »Gościa« wydawać w całym arkuszu, a z czasem dodawać chcielibyśmy dodatek dla rolników. Wszystko to da się tylko wtenczas zrobić, jeżeli znajdziemy większą liczbę Czytelników. Jak zawsze, tak i teraz prosimy więc Czytelników naszych, ażeby o ile to w ich siłach leży, o szerzenie Gazety się starali. Nawoływanie bowiem, aby Gazetę zapisywać i czytać, dochodzi zwykle tylko tych, którzy ją już mają. Dopiero przez tych może się dalej Gazeta rozszerzyć. Mamy też gorliwych Czytelników, którzy nie żałują słów zachęty i innym gazetę swą podadzą, aby tylko rozszerzyć koło abonentów. Prosimy też i nadal o tę życzliwość tak w interesie dobra Gazety, jak i naszej sprawy katolickiej polskiej.

»Gazeta Olsztyńska« wraz z dodatkiem »Gość niedzielny« wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje kwartalnie na wszystkich pocztach lub u listowego 1 markę.

Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Książę Henryk pruski wsiadł w czwartek w Kilonii na okręt i pojechał do Chin. Cesarz Wilhelm towarzyszył swemu bratu aż do Rendsburga. Do Kilonii przesłali książę biskup wrocławski Kopp i ks. Arcybiskup Stabilewski z Poznania telegramy do cesarza, w których błogosławią ks. Henryka na daleką podróż. Cesarz na oba telegamy łaskawie odpowiedział. Z powrotem z Rendsburga udał się cesarz Wilhelm w odwiedziny do starego Bisnarcka. Gazety rządowe wyrażają z tego powodu zdanie, że odtąd znowu w Niemczech nastaną rządy wedle starego kursu, to jest tak, jak Bismarck dawniej rządził.

— W sprawie zatargu pomiędzy Niemcami a republiką murzyńską Haiti donosiły tak gazety zagraniczne, jak i niektóre pisma niemieckie, że w stołecznym mieście republiki, Porte au Prince, wybuchła po-

między ludnością rewolucya, że ogłoszono sądy doraźne i że przeciwko Niemcom panuje jak największe oburzenie pomiędzy murzynami. W obec tego uważa »Nordd. Allg. Ztg.« za potrzebne donieść, że w wszystkich tych wiadomościach nie ma ani słowa prawdy, że nie ma mowy o zaburzeniach i zakłóceniu spokoju i porządku publicznego. O oburzeniu na niemieckiego komendanta wojskowego też nie może być mowy, bo żądania Niemiec przedstawił w formie umiarkowanej i grzecznej.

— Węgierskie gazety a za niemi i niemieckie podały niedawno temu wiadomość, że cesarz Wilhelm, przyjmując u siebie na audyencji hr. Cichego z Węgier, miał do niego tak powiedzieć: Jak będzie w Chinach, niech się pan uda do mego brata Henryka, który do tego czasu zostanie ogłoszony już cesarzem chińskim. Dotąd już dwie kompanie żołnierzy niemieckich starczyły, ażeby Chińczyków bez walki pokonać.

— Do niemieckiej Afryki idą przeważnie kawalerowie, bo Niemcy żonaci nie chcą bardzo siebie i swych rodzin narażać na rozmaite choroby i inne niedogodności. Z powodu tego Niemcom w Afryce brak kobiet i Niemcy bardzo się skarżą na to. Niemieckie Towarzystwo kolonialne postanowiło temu zaradzić i chce kobiety niemieckie ściągać do Afryki, żeby Niemcy mieli podostatkiem Niemek do towarzystwa. Oprócz tego ma w Afryce w Windhob być utworzona żeńska szkoła rolnicza. Demokratyczna »Volks Ztg.« radzi, żeby panny, które się zdecydowały na emigracyę do Afryki, najpierw kazały się zrewidować, czy przetrzymają febry i inne choroby.

Wiece słowiański w Krakowie.

Brutalne postępowanie posłów niemieckich w parlamencie austriackim sprawiło, że posłowie słowiańscy (Polacy, Czesi, Słowency, Kroaci, Morawianie) więcej się skupili ku sobie w imię wspólnej myśli i wspólnej walki przeciwko Niemcom. Upadek hrabiego Badeniego i tryumf Niemców utrwalił to słowiańskie przymierze. Upadek ów był nieszczęściem dla Słowian, a ponieważ nieszczęście łatwiej ludzi równą niedolą dotkniętych kojarzy i spaja, przeto i posłów słowiańskich w parlamencie więcej jeszcze pobratał.

Pokazało się to na wielkim wiecu słowiańskim, jaki się odbył w niedzielę w Krakowie. W ten dzień zjechała się znaczna liczba posłów polskich, czeskich, kroackich, morawskich do tego starożytnego miasta. Powitani sędecznie przez prezydenta miasta, udali się na wiec do wielkiej sali »Sokoła«. Na ulicach którymi przejeżdżali, stały tysiące ludu i wznosiły okrzyki na cześć gości. W sali zebrało się

przeszło 5000 ludzi, którzy chórem odśpiewali pieśń słowiańską na melodyę: »Jeszcze Polska nie zginęła.« Poseł krakowski dr. Weigel powitał gości. Powiedział, że zgromadzeni nie rządzą się nienawiścią lub uprzedzeniem względem innych narodów, lecz chodzi o to, aby zgromadzić pod jednym wspólnym sztandarem wszystkie narody słowiańskie i dążyć do równouprawnienia wszystkich narodowości w Austrii. Czech Pacak dziękował za przyjęcie i zaznaczył, że walka w parlamencie zjednoczyła Czechów i Polaków w jeden obóz z innymi Słowianami. Jak dotąd, tak i dalej pójdziemy złączeni w obronie praw narodów słowiańskich. Chorwat, ksiądz Biankini powiedział między innymi: Położenie Słowian jest trudne, lecz wygramy, gdy wszyscy pobratymcy pójdą razem w obronie praw przyrodzonych, w obronie naszej cywilizacji słowiańskiej, nie dając sobie narzucić obcego obyczaju i obcej kultury, którą Niemcy chcą nas darzyć. Nigdy nie pozbedziemy się naszych ziem, nigdy nie damy się wyprzeć Niemcom.

Wiec wysłał telegram z wyrazem hołdu i czci do cesarza Franciszka Józefa, dalej do hr. Badeniego i do posła Ebenbocha, który jest przewodniczącym stronnictwa katolickich posłów niemieckich, popierających Słowian.

Niedzielny wiec krakowski był pierwszym wiecem słowiańskim. Przemawiano na nim różnymi językami słowiańskimi: po polsku, po czesku, po kroacku, morawsku, a wszyscy się rozumieli, chociaż jedni byli z dalekich Węgier, inni od morza Adryatyckiego, inni z pod gór Olbrzymich. Ta bowiem jest właściwość języków słowiańskich, że choć są różne w tem i owem, wogóle jednak dla wszystkich Słowian zrozumiałe. Ksiądz Stojałowski opowiedział, co do niego chłopci mówili, gdy ich wiozł z pielgrzymką do Ziemi świętej: »Księżę Redaktorze, mówili, co za dziwna rzecz! Jedziemy od domu do samego morza, a wszędzie swoi ludzie i swój naród. Tak jest, moi panowie, chłop polski rozumie i odczuwa, że Europa aż do Adryatyku należy do Słowiańszczyzny«

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Komitet dyecezalny Stowarzyszenia św. Bonifacego i Wojciecha udzielił gminie kościelnej w Przelęku ze składek tegoż Stowarzyszenia 2000 m. zapomóżki na budowę kościoła. Jest to filia, należąca do W. Lenka w dekanacie pomezkańskim, na kresach dyecezyi położona.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Gospodarzowi Seidel z Retyn przy młóceniu odcięła maszyna 2 palce u ręki. Przywieziono go do tutejszego lazaretu.

— Z izby karnej, dnia 15-go grudnia. Parobcy August Kupisch i Karól Toński z Julienhof włamali się dnia 27-go września do karczmy w Julienhof przy Olsztynku i ukradli dwie flaszki wódki, pół kisty cygar i około 3 marki gotówki. Skazano ich każdego na 3 miesiące więzienia. — Robotnik Wilhelm Floryan z Olsztynka, już karany, dokazywał wieczorem 12 września po ulicach, z czego powstało zbiegowisko. Skazano go na 3 miesiące i dwa tygodnie więzienia i 1 tydzień aresztu. — Gospodarz Wilhelm Taube i grózek Adam Taube z Guzowego pieca skazani zostali za oszustwo każdy na 1 miesiąc więzienia, a za sfalszowanie dokumentu dostaną się jeszcze przed sąd przysięgłych. Sfałszowali oni atest przy sprzedaży konia. — Flisak Wilhelm Jatkowski z Miłomłyna skazany został na 2 miesiące, flisak Nitschkowski z Miłomłyna na 4 miesiące więzienia za kradzież. Splawiali oni drzewo do Elbląga dla handlarza Libek, przy czem trzy razy po kilka tacek drzewa dla siebie zabrali.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, 19-go grudnia po południu o 5-tej w lokalu p. Eichy przy ulicy Lipsztackiej. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

— Targ wtorkowy na bydło i konie był dość ożywiony. Bydła i świń spędzono dość dużo i ceny były zadawalniające. Małe prosiaki lepiej prawie placily, niż tłuste świnię. — We środę jarmark też dosyć dobrze wypadł, a rzemieślnicy i kramarze zebrali sporo grosza.

— Pod Działdowem byłoby o mało przyszło do nieszczęścia we wtorek na torze kolejowym. Wóz napełniony deskami wjechał właśnie na jeden z przejazdów, gdy nadbiegł pociąg. Na szczęście zdołał maszynista pociąg na czas zatrzymać i furman oprócz strachu i złamania dyszla nie poniósł żadnej szkody. Dostanie jednak karę za to, że nie zważał, iż pociąg nadchodzi.

Pogodzenie po śmierci.

11) POWIASTKA
przez Józefa Grajnera.

(Dokończenie.)

W lat kilka niewiność królowej wydała się zupełnie. Król zamartwiony, nie mógł sobie darować, że tak niegodziwie zgładził ze świata złą żonę i córeczkę. Wtedy ktoś z dobrych ludzi, aby się przekonać, czy istotnie król żałuje swej popędliwości i zachował pamięć w sercu o nieboszcze, wyrzeźbił z drzewa jej posąg, ale tak podobny, że król zobaczywszy go, o mało nie zemdlął z przerażenia, a potem płacząc, całował nogi posagowi. Natenczas oznajmiono królowi, że żona żyje i pragnie tylko przebaczenia króla. Reszty domyślić się łatwo. Córeczkę także serdecznie przytulił do serca, gdy mu ją sprowadzono z ukrycia.

Ze zdarzenia tego pragnął skorzystać nasz rzeźbiarz, pan Władysław.

Otóż po wyjściu Wicentego chodził długo po pokoju, przemyśliwając, jakby tu ostatecznie wybrnąć z trudności, którą sam sobie zadał dla dobra dwojga małżonków, jak uważał.

Nareszcie czoło mu się rozjaśniło. uśmiech zaigrał na ustach, — wszedł do pokoju żony i rzekł wesoło:

— Mam już sposób gotowy na ostateczne przekonanie się, czy nasza poczciwa służąca lepszemu doznawać będzie pozycją z mężem, niż pierwej, i czy ten stanowczo zmienił swą naturę.

Zwierzył się potem żonie z pomysłem, że trzeba mężowi Jagusi pokazać ją sa-

— Za lekarstwa odbierane w nocy chcieli aptekarze brać więcej pieniędzy. Minister na to nie pozwolił. Bardzo słusznie. Już i tak lekarstwa są bardzo drogie i na nie nie każdy może sobie pozwolić.

— Na pielęgnowanie zębów panów podoficerów wyznaczył rząd w etacie wojskowym 11,500 mk. Okazało się bowiem, że dużo podoficerów ma zęby bardzo popsute, albo ma ich już bardzo mało, mimo młodego wieku, i że z powodu tego słowa komendy stają się niekiedy niezrozumiałe. Więc na koszt państwa mają podoficerowie ci nowe (sztuczne) zęby dostać.

* **Klebark.** W czwartek odbyło się tu uroczyste wprowadzenie naszego nowego proboszcza ks. Neumann, na probostwo tutejsze. Ks. dziekan Hirschberg wprowadził nowego ks. proboszcza do pięknie przystrojonego kościoła, gdzie tenże od ołtarza przemówił tylko po niemiecku. Następnie miał polskie kazanie ks. dziekan Teschner z Klebarka. W czasie uroczystej mszy św. wygłosił znowu niemieckie kazanie ks. prob. Jabłoński z Purdy, redaktor »Warmiaka«. Wszystko bardzo pięknie i wspaniale się odbyło, nawet uczta na plebanii, dziwiło nas tylko, że nasz ksiądz proboszcz tylko po niemiecku przemówił i że niemieckiego wogóle więcej było, niż polskiego, choć parafia przeważnie polska, a Niemców na palcach policzyć można. Powiadali niektórzy, że i »pany« były w kościele, więc trzeba było po niemiecku dla nich prawić. Ale przecież w kościele »maluczy« mają te same prawa, co i »pany«, a nawet więcej łakną słowa Boga. Spodziewamy się, że na drugi raz o tych »polskich maluczki« się nie zapomni, boć ich nie jest dwóch ani trzech, tylko cała parafia.

* **Wójtowo.** U nas ma być wybierany nowy sołtys. Jest tu dwunastu ławników (radzkich), z których 10 jest Polaków, a dwóch Niemców. Polacy chcą sołtysem mieć gospodarza Pawelka, Niemcy chcą zaś, żeby albo stary sołtys został, albo żeby obrano Niemea Klutha. Już 2 razy

ma, niby to figurę wyrzeźbioną z arzewa, i uważać, jak się wtedy mąż będzie ze sweimi myślami i uczuciami wymawiał. I dodał:

— Jak raz składa się dobrze to moje wypytywanie Wicka, jak jego żona wyglądała. Będzie przekonany, że przed sobą istotnie drewniany jej posąg widzi. Zresztą rzecz się odpowiednio ułoży.

Pani opowiedziała Jagusi ten zamiar; biedaczka uradowana teraz niezmiernie, na wszystko się zgodziła. Prosiła tylko, aby i jej Zosia dała się poznać w tym samym czasie nieznanemu sobie ojcu.

* * *

We dwa tygodnie, a było to w niedzielę, o zmierzchu, Wicek wjechał w dziedziniec pojazdem. Tymczasem też pan Władysław wszystko przygotował do niespodzianki dla Wicka.

Gdy ten odprzągnął konie, pojazd woczył do wozowni i posilił się w kuchni, nasz artysta-rzeźbiarz ustawił tymczasem w swojej pracowni na wzniesieniu niewielkiem Jagusię, ubraną dziś w szaty iście kuja-wskie. Plecami dał się jej oprzeć o szafę, by się nie chwiała, stojąc. Z boku ustawił świeczniki zapalone i zapuścił we drzwiach zasłonę.

Potem do pokoju wprost tej zasłony przywołał Wicka, aby zobaczył, czy świeżo zrobiony posąg podobien do nieboszczki jego żony.

W drugim pokoju, nieoświetlonym wcale, usiadła przy fortepianie pani Władysławowa, a obok niej stała Zosia, dziś ósmioletnia, ładna i dobrze ułożona panienka. Przez drzwi otwarte widziały te dwie

odbywały się wybory, ale zawsze Niemcy chcą swoją górę i wybory unieważnili. Teraz już mają po raz trzeci odbyć się wybory. Niech się nasi trzymają kupy, a niczem odstraszyć się nie dadzą, gdyż 10 zawsze więcej musi znaczyć niż 2.

* **Pitkały.** Pewna kobieta kupiła od gospodarza prosiaki, które wzięła w miech i szła do domu. Ledwo jednakże kawałek uszła, gdy maciora wyrwała się z chlewa i popędziła za ową kobietą. Ta tylko w taki sposób zdołała się obronić przed rozjuszoną zwierzęciem, że rzuciła miech na ziemię i uciekła. Maciora zaś uwolniła swe prosiatka z miecha i pomaszzerowała z nimi do domu.

* **Elk.** Żona pewnego adwokata ze Swinemünde, która tu bawiła w gościnie, w napadzie choroby skoczyła do jeziora i utopiła się. Pomimo natychmiastowego ratunku nie zdołano jej do życia przywrócić.

* **Sztum.** Właściciel Radtke strzelił do robotnika i zranił go w nogę za to, że tenże domagał się, ażeby go uwolnić ze służby. Sądy skazały Radtkego na sześć miesięcy więzienia.

* **Elbląg.** Sąd skazał właściciela młyna Alberta Meyera na 14 dni więzienia i 1000 mk. kary za fałszowanie mąki. Przy przesłuchach świadków wydało się, że mąkę, która osiada na podłodze, maszynie i balkach, razem ze śmieciami zmiatano i jako »przednią rzanną mąkę« sprzedawano. Pan Meyer bronił się utrzymując, że i w innych młynach inaczej nie robią, ale rzeczoznawcy temu przeczyli. — Pewnego właściciela restauracji skazał sąd na 60 m. kary za to, że w lokalu swym zezwolił na grę w karty z bardzo wysokimi stawkami. Ten sam sąd skazał ajenta Hermanna z zawodu karciarza na 2 mies. więzienia.

* **Lubawa.** Nauczycielowi Dalskiemu z Wonna, jako też jego żonie pozwolił prezes rejencji nosić odtąd nazwisko »Dahlke«. Nie zazdrościmy p. »Dahlkemu«.

* **Grudziądz.** Sąd skazał na 4 lata więzienia robotnika Przybyszewskiego za to, że napadł w drodze właściciela Z. i

istoty wszystko, co się w pokoju działo, do którego wszedł Wicek.

Pan Władysław odsunął teraz zasłonę: oczom Wicka odkryła się pracownia artysty, zapełniona obrazami, figurami, mniejszemi i większemi, z pośród których wyróżnił się stojący niby martwy posąg Jagusi. Artysta, podwiódłszy Wicentego ku zasłonie w pewnym oddaleniu, rzekł do niego uroczystym głosem.

— Pójdź, spojrzij i powiedz mi, czy w tym posagu zdołałem wyrzeźbić pewne podobieństwo do twojej żony?

Wicenty olśniony widokiem i pięknego pokoju i tyloma ślicznymi rzeźbami w niemem zdziwieniu przeniósł z nich wzrok zachwycony na stojącą na wzniesieniu nieruchomie Jagusię.

— O najśłodszy Jezu, zawołał, składając ręce, jak do modlitwy, to ona! moja Jagusia takusienką była, mój serdeczny panie! Jakbym ją widział, w niczem a w niczem się nie zmieniła, tylko mi się trochę starszą wydaje, niż była.

— Właśnie miałem to na uwadze — rzekł pan Władysław, wszakże lat sześć upłynęło, jak ci żona zginęła, więc musiałem ją trochę starszą wyrzeźbić.

— O mój wszechmocny Boże, rzekł znowu mocno wzruszony Wicek — jakże ją pan ślicznie, jak podobną uczynił.

I rozrzewniony począł mu całować rękę, a potem do nóg rzucił, mówiąc: Niech uajwyższy Ojciec nasz panu nagrodi, za takie przypomnienie mojej nieodżałowanej Jagusi. O, moja słodka, serdeczna Jagusiu, mówił, powstawszy i zbliżył się nieco ku posagowi. Gdybyś mi żyła, jabym proch

hciał go złupić. Przybyszewski wiedział, że napadnięty niesie ze sobą 450 marek.

* **Chojnice.** Izba karna skazała dawniejszego nauczyciela Szmulińskiego za fałszowanie weksli na 2 miesiące, a jego żonę na 8 miesięcy więzienia. — Pewien gospodarz z okolicy niezadowolony ze zapadłego wyroku sądowego, zauważył: »są jeszcze inni sędziowie«. Za to dostał on 24 godzin kozy.

* **Toruń.** Co do pobytu cesarza w naszym mieście ogłoszono bliższe rozporządzenia. Cesarz Wilhelm przybędzie 21 bm. przed południem na dworzec miejski, gdzie oczekiwać go będzie komenderujący generał Lentze wraz z innymi dostojnikami wojskowymi. Następnie uda się cesarz do nowego ewangelickiego kościoła garnizonowego i będzie obecnym przy jego poświęceniu. Wreszcie zaprezentują się wszystkie tutejsze pułki. Z miasta naszego pojedzie cesarz prosto do Grudziądza.

* **Bydgoszcz.** Odbyło się zebranie Polaków tutejszych, na którym była mowa o potrzebie wybudowania drugiego kościoła dla katolików Polaków bydgoskich. Uchwalono udać się z prośbą o pomoc do najprzew. ks. Arcybiskupa Stabłewskiego.

Od Olesna. (Na Śląsku). Dnia 7 bm. został w Małych Latowicach zamordowany siodłak i gościnny Tomasz Miska. W pięć dni potem już zabójców jego wysłędzono. Są nimi trzech chłopacy w wieku lat 16; jeden z nich pochodzi ze Śląska, a dwaj drudzy z Elbląga w Prusach Wschodnich. Dwaj ostatni uciekli na Śląsk, przywłaszczwszy sobie 150 marek i dostali się w końcu do gościnnca Miski. Tu opowiadali pierwszemu, że jeżdżą bez celu, że nie mają przy sobie żadnych papierów itd. Miska dosłuchał ich rozmowę i oświadczył im, że ich zadunucyuje policji; aby więc do tego nie dopuścić, dwaj zbiegowie namówili ucznia malarskiego Majrowskiego, żeby gościnnego zastrzelił. Po dokonaniu zbrodni wszyscy trzej uciekli w powiat oleśnicki i tu ich przytrzymało.

* **W Sokołowie,** powiecie kolbuszo-

przed tobą omiałał, jabym się modlił, poświęcił, suszył całymi dniami, aby ci Bóg dał szczęście ze mną, jabym już ani jednym przykrem słówkiem nie obraził cię nigdy, przenigdy.

I słowa jego z rzewnym się płaczem pomieszały. — A choć jesteś nieżywa, dodał, moja najserdeczniejsza, to niechże choć te martwe nogi i ręce twoje ucałuję.

— Nie można się zbliżyć do jej posągu, bo jest świeżą farbą powleczony — rzekł pan Władysław, ale widzę, że ci jej żal nie na żarty. Dziś mi tak dziękujesz za to, że ci jej podobieństwo martwe pokazałem, a cóż dopieroś uczynił, gdybym mógł posąg ten ożywić, nieprawdaż?

— Bo też pan, jak czarodziej jaki, z prostego drzewa takie cudo wystrugał, tę moją śliczną biedną już nieboszczkę Jagusię. Jabym dał pół życia swojego, iżby choć na chwilę z tego martwego drzewa przemówiła do mnie, że mi wybacza za tyle złego, com jej wyrządził.

Tu pan Władysław nieznacznie nogą uderzył w posadzkę. Z przyległego pokoju dał się słyszeć lekki dźwięk fortepianu, grający nutę uroczystej pieśni: „Święty Boże, święty mocny, święty a nieśmiertelny! zmiłuj się nad nami“.

Wincenty z podniesionymi rękoma ukląkł na progu pokoju pod zasłoną i zanosił się prawie od płaczu. Gdy ustał fortepian, rzekł, jakby nie dowierzając sobie:

— Panie najdroższy, zdało mi się, jakby ten posąg się poruszył?

— Być może, rzekł artysta, ja swoim posągom czasem pozwalam się ożywiać, a nawet poruszać.

wskim, mieszka gospodarz nazwiskiem Andrzeja Chorzempa, mający 13-letnią córkę. Już od dwóch miesięcy dziewczyna ta zwraca na siebie uwagę tem, że w jej obecności zdarzają się »nadprzyrodzone zjawiska«: garnki przesuwają się z miejsca na miejsce, różne przedmioty latają w powietrzu itd. Ojciec dziewczynki zwracał się do księdza, który dom poświęcił, co jednakowoż nie pomogło. Wtedy wzięła się do sprawy żandarmerya i raz w chacie Chorzempy zanocował wachmistrz Bajgel z Kolbuszowy. W raporcie, złożonym starostwu, Bajgel potwierdził, że w domu u Chorzempa zachodzą niezwykle objawy, ale tylko w obecności jego córki, która zresztą jest normalnie rozwiniętą i zupełnie zdrową. Chorzempa bardzo się tem martwi, ponieważ cała wieś unika go, jako ojca »dziewczyny opętanej przez diabła«... »Hałyczanyn« mniema, że byłoby pożądanem zbadanie tej sprawy ze stanowiska naukowego. Nam zdaje się, że wypadłoby przedewszystkiem jeszcze przekonać się, czy mniemane »nadprzyrodzone zjawiska« nie są właściwie jakimś... psim figlem.

ROZMAITOŚCI.

Królowa włoska wskrzesiła dawny obyczaj z czasów, gdy Rzym należał do państwa kęścielnego. Do r. 1870 istniało w Wiecznym Mieście bractwo religijne, które co roku rozdawało 150 uczciwym dziewczętom po 30 dukatów posagu. Odbarowane dziewice w dniu Matki Boskiej Różańcowej (w pierwszą niedzielę października) odbywały pochód tryumfalny po ulicach Rzymu w sukniach białych z welonami. Orszak witany był po drodze przez chętnych do żeniactwa chłopaków. Najczęściej przed upływem kwartału wszystkie 150 dziewcząt wstępowały w związki małżeńskie. Otóż królowa Małgorzata, po latach 27 ten zwyczaj wskrzesiła, z tą różnicą, że posagi rozdawać będzie nie bractwo religijne, lecz stowarzyszenie dam

— Panie najstarszy! ja całe życie będę się wysługiwał panu, za tę jedną chwilę radości, żeby ten posąg Jagusi mógł się ożywić choć na krótko.

Fortepian znowu uroczyste się odezwał, a Pan Władysław przybierając mowę uroczystą, rzekł:

— A więc posągu żony Wincentego! jeźdź ze swego stanowiska i zbliż się do swego męża.

Jagusia wyuczona już w pierw jak ma postępować przy tem całym udaniu, poczęła z wolna schodzić ze swego wzniesienia ku mężowi. Ten z rozwartymi ustami i oczami wlepionymi w Jagusię, zbladł i mimowolnie począł się w tył cofać, sądząc, że ducha Jagusi widzi przed sobą. Ta wreszcie rzuciła mu się na szyję i łkaniem przerywanemi słowy zawołała:

— Wicku mój najmilszy! ty już będziesz dla mnie lepszy niż pierwej. Ja sześć lat oplakiwałam nasze nieszczęście. Ja ciebie kochać nie przestałam nigdy. O! bądźmy teraz szczęśliwi — dodała, gdy Wicek nie wiedząc jeszcze, czy to złuda, czy rzeczywistość, stał, jak bezwładny.

W tej chwili nadbiegła i Zosia, którą mu pokazawszy matka, tak go rozrzewniła, że jak bóbr się rozplakał.

— Toś ty żywa! toście nie umarły obie! — przemówił i całował po rękach, to Jagusię, to państwa i przez chwilę był jak nieprzytomny od nadmiaru szczęścia...

Widząc to wszystko pan Władysław, który mawiał, że łyzy nie przystoją mężczyźnie, odwrócił twarz na chwilę od szczęśliwej rodziny i chustką niesferne łyzy sobie ocierał.

K O N I E C.

dobroczyńnych. Królowa z własnej skatuli ofiarowała uposażenie 75 dziewczętom.

Długowieczni ludzie. Jaki jest kres ostatni długości życia, trudno oznaczyć. Historia nie podaje nam starszego człowieka nad 200 lat. — W roku 1847 ogłosił dziennik Tory-Post, a za nim cała Europa, że najstarszy człowiek na świecie żył wówczas w Nowym-Yorku i liczył 187 lat. Nie wiemy, kto jego metrykę oglądał. Dotychczas uchodzili za najstarszych: Norwegczyk Jakiev, liczący 169 lat, i Anglik Parre, mający lat 152. — W wieku 18-ym slynęło w Tameswarze małżeństwo, które żyło ze sobą 147 lat. Mąż miał 182, żona 162, obchodzili trzy razy srebrne i dwa złote wesela. Prawnik ich liczył 24 lat. Zdawałoby się to bajeczne, gdyby nam niedawno nie przechowano tego faktu szczegółowo, z tem wyjaśnieniem, że gubernator Mercy, ku pamięci tej osobliwej starości przesłał dworowicesarzko-austriackiemu wizerunki tego małżeństwa. — Aktor Noel umarł w Paryżu 1830 r., mając 118 lat. Był 92 lat aktorem, występował 28,010 razy w teatrze, umierał na scenie 1040 razy, 130 razy grał rolę króla, 920 razy był uczniem, 25,000 razy lotrem, a zawsze wesół i najlepszego serca. — W roku 1705 żyła w Warszawie przekupka Ewa Jankiewiczowa, która miała stragan przy Zelaznej bramie. Lat jej nie zapamiętano. Wiadomo jednak, że miała 20 córek, i wszystkie wydała za mąż. Na weselu najmłodszej było 50 wnuków i wnuczek, a 18 prawunków. — W kolonii Felicjanowie, w gminie Dłużyńskiej, powiecie Rawskim, żył w roku 1822 Fryderyk Jabkowski mając lat 138. Był kawalerem 100 lat. Późem pojął za żonę osobę 50-letnią i jeszcze w roku 1822 żył oboje w zupełnym zdrowiu. — Kiedy król Jagiełło spotkał w lasach leśnego, mającego lat 150, zdumiał się nad sędziwością jego i zdrowia, więc zapytał onegoż: »Czy chorowałeś kiedy?« »Nigdy Miłościwy Panie, odparł leśny, nie bawiła u mnie choroba, bo wygodny nie miała!«

Oryginalny skąpiec. W tych dniach za rogatkami Wolskimi w Warszawie zmarł niejaki W., kapitalista. Jakkolwiek wiadano, że W. posiada majątek, każdy ze znajomych go unikał, ponieważ nieboszczyk zwykle podczas rozmowy prosił o pożyczanie kilku kopiejek. W. nie krył się z tem, że posiada kapitały, lecz, jak zapewniał, są one ulokowane tak nieszczęśliwie, iż procentów nie otrzymuje. Kapitalista mieszkał w małym drewnianym domku na facyatce przy rodzinie, za co płacił 75 kop. miesięcznie, żywił się zaś bułkami, kaszą, kartoflami itd. Raz tylko na tydzień pozwalał sobie na zbytek i wtedy kupował pół funta mięsa lub wędlin, pół butelki piwa i cygaro za 2 kop. Kupione mięso zwykle nosił do sąsiadek z prośbą, aby przy swoim obiedzie i jemu »tę odrobinę« ugotowały. Czasami wypożyczał drobne kwoty, lecz wówczas pożyczający musiał dać fant wartościowy. Zwrotu żą dał ściśle na termin, w przeciwnym razie fant sprzedawał. Sam zaś pożyczonych »kilku kopiejek« nigdy nie zwracał. Po śmierci W. znaleziono dowody bankowe i hypot. na sumę około rubli 30,000, gotowizną zaś w kufierku rubli 1000. Majątek odziedziczyli synowie i córka, którzy ojca nie widzieli lat dziesięć, unikał ich bowiem z obawy, aby czegoś od niego nie żądali.

Na czytelnie ludowe

złożyli u nas pp.: Hans z Gryzlin, Malaszewski z Miodówka, Cibora z Sitna, Behr z Kezlin i Rydel z Rusi po 50 fen., Jagalski z Rusi 75 fen., Hensellek z Rusi 25 fen., August Czeczka z Gronit 50 fen., Kowalewski z Silic 20 fen., Nikel z Jondorfa 10 fen. Razem z poprzednio zebranymi 35 m. 30 fen. O dalsze składki bardzo prosimy, gdyż przed Nowym Rokiem chcemy pieniądze te odesłać do Poznania.

PUPY,

zabawki i inne stósowne podarki na *GWIAZDKĘ* po takich cenach poleca

August Bromtra,
ulica Prosta nr. 27.

Richard Wichura,

handel win

poleca WSZYSTKIE GATUNKI WIN, RUMU i KONIAKU, LIKIERÓW i CYGAR.

RICHARD WICHURA,

handel win.

FARBIERNIA I CHEMICZNA PRALNIA.

Wszelkie materye, jak jedwab, wełna, bawełna i mieszane materye, dywany, chustki, wstążki, pióra, czapki, mufy, kozuchy i materye na meble, Ubrania męzkie i kobiece w całości lub rozprute farbuję we wszystkich kolorach i czyszczę chemicznie w krótkim czasie.

Polecam również wełnę do dziania, warstwa (laga) od 16 fen., najpiękniejszą wełnę, przedzę do tkania, bawełnę po jak najtańszych cenach.

M. Kuck,

WARTEMBORK, blisko ewang. kościoła.

G. Eschholz Następca

(WŁASCICIEL: M. STEINER)

Rynek 18/19 **Olsztyn** Rynek 18/19

Towary kolonialne i destylacja poleca się do zakupu

artykułów na gwiazdkę itd.

po jak najrzetelniejszych cenach.

Na Gwiazdkę

polecam orzechy najrozmaitsze, migdały w lupinach, figi, rodzynki, cytryny, pomarańcze, wodę cytrynową, różową, rafinadę, dalej

czekoladę, herbatę, kakao,

wszelkie konfitury, najlepsze marcepany, przekąski do herbaty i

toruńskie pierniki.

Rum, koniak, wina stołowe i deserowe, najlepsze likiery, hamburskie i bremeńskie cygara, dobrze odležałe i w każdej cenie, wszelkie konserwy i zaprawiane owoce w najlepszej dobroci i po jaknajtańszych cenach.

Świece na chojenkę i stoczki

w różnych cenach.

z wysokim szacunkiem

A. Black,

ulica Górna (Oberstrasse) 1.

Wielka

wystawa gwiazdkowa

w marcepanach i konfiturach,

przy tańszych cenach, niż u cukiernika.

A. BLACK.

!SLEDZIE!

Najlepsze śledzie, jako i OLEJ SIEMIENNY, SZMALEC, kupuje się najtaniej u

A. Black.

3 uczni

synów porządnych rodziców, przyjmie w naukę stolarstwa

Fr. Sawitzki.

mistrz stolarski, OLSZTYN, ul. Lipszacka nr. 11.

Trzcinę

na lizuowskim jeziorze mam do wydzierżawienia.

Jan Prajłowski

Olsztyn, Remontemarkt 23.

KALENDARZE

na rok 1898:

Marjański - -	60 fen.
Poznański - -	50 „
Katolik - - -	50 „
Piast - - -	50 „
Regensburger	50 „
Kopernik - - -	30 „
Nadwiślanin -	20 „

poleca drukarnia Gazety Olsztyńskiej.

Max Hohenstein,

ZŁOTNIK,

Olsztyn, ulica Górna nr. 8,

poleca się do wykonywania

REPARATUR,

nowych robót i rytowania,

jako i

zakupuje złoto i srebro

po jak najwyższych cenach.

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości, że z dniem dzisiejszym otworzyłem w moim domu, ulica Dolna kościelna nr. 10

skład mięsa i kiszek

i proszę o łaskawę poparcie.

Olsztyn, w grudniu 1897.

J. Rohrigk,

mistrz rzeźniczy.

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości, że obok mego warsztatu stolarskiego otworzyłem

magazyn trumien

i poieciam trumny od pojedynczych do najpiękniejszych jako i ozdoby na trumny i potrzebne rzeczy w trumnę.

Antoni Jackowski,

mistrz stolarski w Olsztynie, ulica Koronna (Kronenstr.) 25/26, (w bliskości młyna pana Sperl).

Obrazę

wyrządzoną koszykarkowi panu Janowi Krockau z Nowych Marun niniejszym odwołuję i przepraszam.

Stary Wartembork, w grudniu 1897.

Anna Biegala.

Wózek

do wyjazdu w dobrym stanie jest tanio na sprzedaż. U kogo? powie ekspedycya Gazety.

Siemię chojnowe

(Kicfersaamen), mam na sprzedaż. Kto teraz wcześniej obstaluje, płaci tylko 2 marki za 1 funt. Zaręcza się, że na dobry zasiew na 100 ziarn wzejdzie 80 do 90.

Michał Biernath,

Nowa Kaletka (Neu Kaletka p. Wuttrienen.).

Baczność!

Proszę spróbować **Janku Doodle,** znakomitej dobroc gatunek cygar 5 sztuk za 25 fen. Jedyne główne skład u **J. Dziedzek.**



Fabryka

pieców

Franciszka Lehnardt

w Olsztynie

przy ulicy

Olsztyńskiej

(Hohensteinerstr.)

poleca

wszelkie gatunki

pieców kaf.

po tanich cenach.

POSIADŁOŚĆ RENTOWA

w Rykóweu, około 58 mórg roli, budynek mieszkalny, stodoła i cały sprzęt, jest natychmiast do objęcia z małym kapitałem. Człowiek pracowity i obrotny miałby tam dobre wychowanie. — Zgłosić się do mistrza rzeźniczego p. **Jendryckiego** w Biskupcu (Bischofsburg).